

Uliszak Radosław, 2009, Wykorzystanie Internetu przez uczniów w pracach zawodów I stopnia Olimpiady Geograficznej i Olimpiady Nautologicznej - refleksje jurora, (w:) Olimpiada Geograficzna i Olimpiada Nautologiczna w okręgu krakowskim w latach 1974-2009, (red.) Tracz M., Kramarz P., Oddział Krakowski Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Oddział Rzeszowski Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Kraków, s. 58-62;

[Radosław Uliszak \(Instytut Geografii UP Kraków\)](#)

## **Wykorzystanie Internetu przez uczniów w pracach zawodów I stopnia Olimpiady Geograficznej i Olimpiady Nautologicznej - refleksje jurora**

Pisząc swoją pracę olimpijską na temat Pilzna, zużyłem wiele kartek papieru kancelaryjnego i atramentu. Do pracy wklejałem samodzielnie wywoływane fotografie. Z kolei pisana przeze mnie praca magisterska w całości została opracowana w komputerze. Pomiędzy pisaniem jednej i drugiej pracy, w moim życiu i w życiu codziennym naszego kraju dokonał się niezwykle przełom – upowszechnienie komputerów typu IBM PC. Miałem okazję obserwować w jaki sposób wpłynęło to na zmianę oblicza i charakteru prac przedstawianych w zawodach I stopnia Olimpiady Geograficznej. Gdy zostałem jurorem w Okręgu Krakowskim teże olimpiady, również do niej wkroczyła komputeryzacja. Samo zastąpienie prac pisanych ręcznie czy maszynowo – pracami drukowanymi na drukarkach komputerowych - nie było, z punktu widzenia jurora, istotną zmianą jakościową. Wyraźny skok nastąpił dopiero wraz z upowszechnieniem internetu, a dokładniej stron WWW.

Początkowo komputery służyły olimpijczykom tylko jako narzędzia do edycji tekstu, później również do obróbki elementów graficznych. W końcu wprowadziły internet jako medium umożliwiające dotarcie do informacji, które wcześniej były trudno dostępne. Wykorzystanie internetowych źródeł bardzo zmieniło się w obserwowanym przeze mnie czasie. Można było wyraźnie dostrzec rosnącą świadomość i umiejętności nowych pokoleń olimpijczyków. Zmiany w podejściu autorów prac olimpijskich do internetu można podzielić na pięć etapów:

- a) pozyskiwanie ilustracji
- b) bezkrytyczna wiara w słowo pisane
- b) plagiatowanie gotowych opracowań

b) drażenie w poszukiwaniu trudno dostępnych informacji

c) sięganie do opracowań obcojęzycznych.

W pierwszym, z wymienionych powyżej etapów wkraczania internetu do prac olimpijskich, sieć służyła głównie jako źródło pozyskiwania ilustracji. Pochodzące z internetu i wydrukowane ryciny wklejane bywały nawet do prac pisanych odręcznie. Ilustracje te, w odróżnieniu od tych pochodzących np. z książek, rzadko były opisywane pod względem źródła z którego pochodziły. Zamiast adresów, czy choćby tytułów stron internetowych sporadycznie pojawiały się przy nich informacje - „źródło: Internet”. W spisie literatury i źródeł podobnie opisywane były również wykorzystywane w pracach strony WWW. Z czasem wydaje się, że wzrost świadomości olimpijczyków doprowadził do zrozumienia, że tak wskazane źródło, to równoważność określenia: „źródło: biblioteka”. Obecnie coraz więcej uczestników Olimpiady poprawnie podaje adresy posługując się adresem URL (ang. Universal Resource Locator), który jest powszechnie przyjętym sposobem zapisu adresów zasobów internetowych. Na tym etapie adaptacji internetowych źródeł podstawowym problemem wciąż było jednak wyszukanie użytecznych informacji w języku polskim (Uliszak, 1996).

Druga „fala” autorów opierających się na źródłach internetowych zdawała się równie bezkrytycznie ale znacznie śmieiej podchodzić do informacji umieszczonych w sieci. Szersze wykorzystanie wynikało zapewne głównie z większych umiejętności komputerowych olimpijczyków i powszechniejszej znajomości języków obcych. Nie bez znaczenia była też rosnąca skokowo ilość dostępnych stron WWW i coraz lepsze mechanizmy wyszukiwania w internecie. Wyszukiwarki, takie jak Google, Yahoo, czy teraz już niemal zapomniane - Alta Vista i Infoseek, umożliwiły szybki dostęp do stron zawierających poszukiwane słowa kluczowe. Żmudne przeszukiwanie stron jedna po drugiej odeszło bezpowrotnie w przeszłość. Łatwość wyszukiwania nie szła jednak w parze z jakością dostępnej informacji. Okres ten cechuje równocześnie bezkrytyczność olimpijczyków w wykorzystaniu danych zaczerpniętych z sieci. Wyrażało się to głównie

w wierze w nieomyślność słowa pisanego. Można to krótko podsumować stwierdzeniem – „jeśli coś jest napisane, to musi to być prawda”. Niestety nie zawsze takie podejście i tak zdobyte informacje pozytywnie wpływały na wartość prac olimpijskich. Jednocześnie z roku na rok Olimpijczycy coraz częściej trafiali na aktualności i „ciekawostki” zaczerpniętych z mniej lub bardziej poważnych stron WWW. Na tym etapie widać było dość dobrze, że olimpijczycy mieli trudności z określeniem, co może być wartościowym źródłem informacji a co bezużyteczne lub wręcz mało wiarygodne.

Trzeci etap jaki można wyróżnić w podejściu do internetu był najbardziej przykry dla piszącego te słowa. Olimpijczycy korzystając z internetowych wyszukiwarek z łatwością trafiali na strony WWW, z których korzystali. Jednak wykorzystanie zaczęło wykraczać daleko poza przyjęte normy. Dochodziło wręcz do dokładnego kopiowania cudzych opracowań, nawet bez wskazania źródła pochodzenia. Trafiały się prace będące niemal w całości kopią istniejących stron internetowych poświęconych na przykład turystyce, gospodarce, ludności czy środowisku naturalnemu jakiegoś regionu na świecie czy choćby gminy w Polsce. Autorzy tych plagiatów nie zdawali sobie zapewne sprawy z tego, że jurorzy oceniający prace mają również dostęp do internetu i wyszukanie źródeł a potem porównanie ich z przedstawionymi do oceny pracami olimpijskimi jest równie łatwe jak plagiatowanie. Na szczęście ilość takich prac była niewielka i w ostatnich latach pojawiają się sporadycznie.

Kolejny etap, określony powyżej jako „drażnienie w poszukiwanie trudno dostępnych informacji”, był wyraźnym skokiem jakościowym w wykorzystaniu internetu w pracach olimpijskich. Wynikał najpewniej z coraz lepszego działania wyszukiwarek i doniosłej zmiany jaka dokonała się w polskich szkołach i społeczeństwie naszego kraju. Z jednej strony było to upowszechnienie szkolnych pracowni komputerowych z dostępem do internetu, a z drugiej strony również większa dostępność do internetu poza szkołami – zwykle w domach, kawiarenkach internetowych czy nawet bibliotekach. Lepsze mechanizmy wyszukiwania (praktyczna monopolizacja usług tego typu przez nowatorską

metodę zastosowaną przez Google) i swoboda w korzystaniu poza godzinami lekcyjnymi doprowadziła do nowej jakości w pracy z internetem. Nie bez znaczenia było też upowszechnienie nauczania elementów informatyki w szkołach ponadpodstawowych i dostępność w tym zakresie poradników czy nawet podręczników dla uczniów (m.in. Gurbiel E. i inni 2001).

W pracach olimpijskich zaczęto wykorzystywać informacje nietuzinkowe, wyszperane jakby w zakamarkach biblioteki ale tym razem – biblioteki cyfrowej. Olimpijczycy zaczęli wykorzystywać również opracowania naukowe, publikowane na przykład przez czasopisma mające w sieci swoją wersję elektroniczną, lub udostępniane na stronach instytutów naukowych czy wyższych uczelni (Soczówka, Uliszak, 2004). Warto podkreślić, że na tym etapie zmian jakie zaszły w polskim internecie, informacja stała się łatwiej dostępna i olimpijczycy z tego skorzystali.

W polskiej rzeczywistości „przed internetem” dotarcie do wielu opracowań tworzonych na przykład przez urzędy gminne, wojewódzkie, czy dyrekcje lasów państwowych było trudne lub wręcz niemożliwe. Bez osobistej wizyty w danej instytucji, a czasem bez tzw. znajomości – zdobycie i wykorzystanie takich opracowań mogło być niemożliwe. Zdarzały się takie tematy, które pozwalały dostrzec ten mechanizm. Wspomnę tu jako przykład planowanie zagospodarowania terenów leśnych. W morzu dość podobnych (jeśli chodzi o materiały źródłowe) opracowań wybijało się czasami jedno „inżynierskie” (zdające się pochodzić wprost z pracowni kształtowania krajobrazu). Można się było domyślać, że autor takiej pracy był w posiadaniu źródeł niedostępnych pozostałym autorom. Dziś podobny temat po pierwsze wzbudza szersze zainteresowanie, a po drugie widać, że wiele więcej osób korzysta z opracowań dostępnych na stronach WWW (na przykład nadleśnictw).

Ostatni, współczesny etap, jaki można wyróżnić analizując przedstawiane w konkursie olimpijskim co roku prace w ramach zawodów I stopnia, to sięganie do opracowań obcojęzycznych. Trudno powiedzieć, czy wynika to z większej znajomości

języków obcych, czy kolejnego skoku jakościowego w usługach internetowych. W niektórych opracowaniach olimpijskich pojawiają się adresy stron obcojęzycznych, z których korzystano w trakcie pisania. Nie można nie zauważyć, że zbiega się to z oddaniem do dyspozycji użytkowników internetu kolejnej ciekawej usługi - Google Tłumacz. O ile do niedawna tłumaczenie mechaniczne dostępne w tym serwisie pozostawiało wiele do życzenia a i język polski nie był dostępny o tyle dziś lista jest imponująca. Chociaż wciąż tłumaczenie mechaniczne pozostawia wiele do życzenia, to możliwość przekładu z takich języków jak hindi czy węgierski ustanawia zupełnie nowe perspektywy w wykorzystaniu materiałów dostępnych w nieznanym języku. Uczniowie wydają się to zauważać i skwapliwie wykorzystywać.

Podsumowując przygodę olimpijczyków z internetem można stwierdzić co następuje:

- internet umożliwił powszechny dostęp do wielu wcześniej trudno osiągalnych informacji (teksty, zdjęcia, filmy);
- materiały osiągalne przez WWW mogą zniechęcać do osobistego zaangażowania się w temat;
- internet wyrównał szanse uczniów z mniejszych miast i terenów wiejskich, gdzie zwykle trudniej było o dostęp do podręczników, specjalistycznych czasopism czy literatury naukowej;
- internet ułatwił kopiowanie i powielanie cudzych opracowań (do specjalistycznych serwisów specjalizujących się w „opracowaniach na życzenie” włącznie).

Pisząc o doświadczeniach jurora zawodów olimpijskich używałem czasu przeszłego. Nie znaczy to, że wszystkie opisane doświadczenia należą już do przeszłości. Kolejne pokolenia uczniów stających w szranki konkursu mają różne doświadczenia w pracy w terenie czy z komputerem. Każdy uczestnik ma różne umiejętności a co za tym idzie niektóre błędy czy sukcesy tu opisane jako charakterystyczne dla czasów minionych – wciąż mogą pojawiać się od nowa. Warto podkreślić rolę nauczycieli, którzy z roku na

rok mogą korygować wcześniejsze błędy uczniów. To oni, zbierając swoje doświadczenia – pomagają kolejnym pokoleniom autorów unikać błędów poprzedników i korzystać z wcześniejszych pozytywnych doświadczeń i osiągnięć.

Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że wywiad przeprowadzony przeze mnie w Urzędzie Miasta i Gminy Pilzno był jednym z najbardziej wartościowych doświadczeń w czasie pisania pracy olimpijskiej. Dziś, dzięki internetowi, taki wywiad można przeczytać na przykład na stronach WWW urzędu. Może to zniechęcić piszącego do kontaktów z ludźmi – po co jechać na miejsce, skoro na WWW są wszystkie potrzebne materiały? Mam nadzieję, że tak się nie stanie i kolejne pokolenia olimpijczyków korzystać będą z najnowszych osiągnięć komputeryzacji ale i osobiście angażować się w badania terenowe do prac olimpijskich.

#### Literatura:

1. Soczówka M., Uliszak R., 2004, [Możliwości wykorzystania Internetu do nauczania-uczenia się o regionie, w którym znajduje się szkoła](#), (w:) Tracz M., Ziolo Z. (red.) Polska dydaktyka geografii jako nauka i sztuka, Akademia Pedagogiczna w Krakowie, Kraków
2. Gurbiel E., Hardt-Olejniczak G., Kołczyk E., Krupicka H., Sysło M.M., 2001, Nauka z komputerem. Książka dla ucznia gimnazjum, WSiP, Warszawa
3. Uliszak R., 1996, [Internet - szansa dla nauczycieli geografii](#), *Geografia w Szkole* 1/1996